

dziennik
czytelnicтво: 33123
powierzchnia: 496 cm²
AVE: 4461 zł



Strach na Bydgoskim

W zachodnim Toruniu **grasuje seryjny gwałcieł?** Prawdopodobnie jego ofiarami są dwie młode kobiety

ARTUR OLEWIŃSKI
WALDEMAR PIÓRKOWSKI

Dwie młode kobiety, prawdopodobnie studentki, zostały zgwałcone jednego dnia na Bydgoskim Przedmieściu w Toruniu - w rejonie ulic Sienkiewicza i Bielańskiej.

- W nocy z piątku na sobotę cztery dziewczyny wracały z urodzin kolegi, który mieszka na Bydgoskim - opowiada „Nowościom” Ania, studentka. - Na ulicy Rybaki podjechał do nich policjanci. Zapytali, gdzie idą, potem jechali za nimi aż do akademika. Dziewczyny, które wracały później, zostały odwiezione radiowozem do domu. Od policjantów usłyszały, że doszło ostatnio do napadów.

Policja potwierdza, że prowadzi postępowania w sprawie dwóch gwałtów, do których doszło jednego dnia w tej części miasta. Młode kobiety w wieku 19 i 20 lat zgłosiły, że stały się ofiarami zbrodni w czwartek, 10 listopada. Pierwsza została zgwałcona, kiedy przed godziną 2 w nocy szła ulicą Sienkiewicza.

- Wcześniej była odprowadzić koleżanki do domu i potem samotnie wracała - mówi Wioletta Dąbrowska z toruńskiej policji.

Do drugiego gwałtu doszło około godziny 7.30 w okolicy ulicy Bielańskiej. W tym przypadku ofiarą była 19-latką. Jak znalazła się tam, gdzie są tylko garaże? Wiadomo tylko, że 19-latką całą noc brała udział w spotkaniach towarzyskich.

- Pokrzywdzone twierdzą, iż nie znały mężczyzny, który dopuścił się przestępstwa. Z ich relacji wynika, że w czasie tego przestępstwa nie doszło do pobicia. Sprawca najpierw z nimi rozmawiał i podstępem prowadził w ustronne miejsca - dodaje Wioletta Dąbrowska.



Na Bydgoskim Przedmieściu po ostatnich wydarzeniach częściej można spotkać patrole policji. Od lewej sierż. Wojciech Maciejewski i sierż. Patryk Graszak

FOT.: JACEK SMARZ

Władze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wiedzą o jednym przypadku gwałtu. Tym z Bielańskiej, w którym pokrzywdzona została studentka UMK.

- Zaoferowaliśmy jej pomoc psychologiczną - mówi Marcin Czyszniowski, rzecznik prasowy uczelni.

Policjanci nie wykluczają, że sprawcą obu przestępstw może być ten sam mężczyzna. Dzieli je mała różnica czasu i niewielka odległość.

Przypomnijmy, że ponad 2,5 roku temu doszło do gwałtu w lasu przy ulicy Fałata. Sprawca napadł na studentkę, wracającą z dyskoteki w centrum Torunia. Do dziś nie został ustalony.

Tak się złożyło, że tuż po ostatnich gwałtach na UMK odbył się kurs samoobrony dla studentek w ramach ogólnopolskiej akcji „Obroń się sama”. Zainteresowanie nim było ogromne. Kurs w budynku UMK przy ul. Sienkiewicza, czyli

tuż obok miejsc, w których doszło do gwałtów, prowadził Robert Moskwa, aktor i karateka.

- Podczas przerwy w zajęciach jedna z dziewczyn opowiadała, że niedawno w pobliżu doszło do gwałtów - mówi Robert Moskwa. - Nie miało to jednak wpływu na zainteresowanie kursem. Wejściówki rozeszły się wcześniej, w ciągu jednego dnia. Na pewno jest świadomość zagrożenia. Nie trzeba nikogo straszyć. Studentki, zwłaszcza te z pierwszego roku są szczególnie narażone z racji wieku i charakterystycznego dla tej grupy trybu życia. Wiem już, że wrócimy do Torunia za rok.

Z zagrożenia zdaje też sobie sprawę Samorząd Studencki UMK.

- Wiemy, że jest analizowany zapis z kamer, w które wyposażone są akademiki - mówi Hubert Pińczak, jego szef. - Może to pomoże ustalić sprawcę, chociaż studentka pokrzywdzona przy Bielańskiej

nie mieszkała w akademiku, ale na stacji. Jeśli faktycznie w pobliżu akademików zrobiło się niebezpiecznie, będziemy chcieli rozmawiać z rektorem o zwiększeniu liczby patroli policji i firm ochroniarskich w tym rejonie.

► Toruń strona 8
► Sonda strona 10

i Gwałty w Toruniu

► W 2010 roku policjanci prowadzili 7 śledztw dotyczących gwałtów. 6 sprawców wykryto.

► Przez pierwszych 10 miesięcy 2011 roku stwierdzono 7 takich samych przestępstw. Wykryto wszystkich sprawców.